

# Bogdan Pelc

---

## Fenomen amerykańskiej religii cywilnej : przemówienia prezydentów USA jako jego przejaw

---

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 8, 83-100

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Ks. Bogdan Pelc

## FENOMEN AMERYKAŃSKIEJ RELIGII CYWILNEJ. PRZEMÓWIENIA PREZYDENTÓW USA JAKO JEGO PRZEJAW

Religia i polityka są to dwa ważne aspekty życia pojedynczego człowieka, ale i całego ludzkiego społeczeństwa. W dziejach ludzkości dochodziło między nimi często do konfliktów, wynikających z pragnienia dominacji jednego fenomenu nad drugim, czasem dochodziło do współpracy, czasem do wzajemnego wykorzystywania czy nadużywania. W Stanach Zjednoczonych stosunek religia – polityka ma postać wyjątkową. Robert Bellah nazwał tę formę amerykańską religią cywilną. Jest ona tak stara, jak stare są same USA. Rzecz jasna w ciągu dziejów zmieniały się jej formy i przejawy, lecz istota pozostała ta sama: jest to zbiór przekonań, symboli i rytuałów pozostających w relacji do rzeczywistości Sacrum, zinstytucjonalizowanych w społeczeństwie<sup>1</sup>. Ogólnie jest ona rozumiana jako religijna symbolika i terminologia, która umieszcza naród w pozytywnej relacji do transcendentnych źródeł sensu i przeznaczenia całej rzeczywistości<sup>2</sup>, albo jako wspólna, publiczna percepcja historycznych i obecnych doświadczeń narodu

---

<sup>1</sup> Por. R. Bellah, B. Beyond, *Essays on Religion in a Post – Traditional World*, New York 1970, s. 176. Zob. R. Eslinger, *Civil Religion and the Year of Grace*, „Worship” R. 58 (1984), s. 372-383, 372. Wprawdzie Bellah jako pierwszy zajął się intensywnym badaniem fenomenu religii cywilnej, ale już wcześniej pojawiły się prace, które zwracały uwagę na fakt, że pewne elementy amerykańskiego życia polityczno-społecznego noszą znamiona religijności. Píše o tym R. Stauffer, *Bellahs Civil Religion*, „Journal for the Scientific Study of Religion”, R. 14 (1975), s. 390-395, 390.

<sup>2</sup> Por. R. Williams, S. Alexander, *Religious Rhetoric in American Populism: Civil Religion As Movement Ideology*, „Journal for the Scientific Study of Religion”, R. 33 (1994), s. 1-15, 4.

w świetle uniwersalnych i transcendentalnych prawd mówiących o istocie ludzkości, jej przeznaczeniu. Jest to zespół wartości, symboli i rytuałów, które zostały już zinstytucjonalizowane i pełnią rolę siły spajającej amerykański naród w organiczną całość<sup>3</sup>. Amerykańska religia cywilna jest systemem symboli religijnych, które określają miejsce obywatela w społeczeństwie a całego społeczeństwa w czasie i przestrzeni, w odniesieniu do ostatecznego, podstawowego źródła egzystencji i sensu istnienia<sup>4</sup>. Wyraża poczucie jedności, wspólnego przeznaczenia i celu narodu. Jest środkiem manifestowania jedności przez utożsamianie się z narodowymi symbolami<sup>5</sup>. Amerykańska religia cywilna może też być określona jako część ideologii, która sakralizuje amerykański system polityczny, sposób sprawowania władzy, a jednocześnie zapewnia religijną interpretację samego narodu w oczach obywateli. Podstawową prawdą tejże religii jest przekonanie, że amerykański naród jest w jakiś szczególny sposób wybrany przez Boga a amerykański rząd pełni Jego wolę<sup>6</sup>.

Absolut, Bóg, jest w tejże religii oczywiście pojmowany bardzo ogólnie. Jest to Stworzyciel, dawca niezmiennych praw natury. Bóg staje się w jakimś sensie symbolem humanitarnych ideałów a religia ma za zadanie uczynienie świata bardziej ludzkim, właśnie humanitarnym<sup>7</sup>. Ten ogólny, synkretyczny rys amerykańskiej religii cywilnej jest naturalnie źródłem jej

<sup>3</sup> Por. G. Kelly, *Politics and Religious Consciousness in America*, New Brunswick – London 1999, s. 235.

<sup>4</sup> Por. S. Harak, *One Nation, Under God: The Soteriology of SDI*, „Journal of the American Academy of Religion”, R. 56 (1988), s. 497-527, 500; zob. G. Gehrig, *The American Civil Religion Debate: A Source for Theory Construction*, „Journal for the Scientific Study of Religion”, R. 20 (1981), s. 51-63, 53.

<sup>5</sup> Por. S. Coleman, *Conservative Protestantism, Politics and Civil Religion in the United States*, w: D. Westerlund (red.), *Questioning the Secular State: The Worldwide Resurgence of Religion in Politics*, London 3, 1998, s. 24-47, 25-26. C. Toolin pisze: „Thus, American Civil Religion is a belief system, that draws upon the religious ideologies and common historical experiences of the American people, unifying diverse peoples into one people and interpreting and giving meaning to their shared existence by putting that existence into a common frame of reference”. C. Toolin, *American Civil Religion from 1789 to 1981: A Content Analysis of Presidential Inaugural Adresses*, „Review of Religious Research”, R. 25 (1983), s. 39-48, 39.

<sup>6</sup> Por. R. Flowers, *President Jimmy Carter, Evangelism, Church – State Relations and Civil Religion*, „Journal of Church and State”, R. 25 (1983), s. 113-132, 123.

<sup>7</sup> Por. R. Bulman, „Myth of Origin“, *Civil Religion and Presidential Politics*, „Journal of Church and State”, R. 33 (1991), s. 525-539, 535; D. Nicholls, *Federal Politics and Finite God: Images of God in United States Theology*, „Modern Theology”, R. 4 (1988), s. 373-400, 393.

słusznej krytyki ze strony myślicieli reprezentujących religie konfesyjne. W koncepcji Bellaha chodzi jednak o coś innego. Podkreśla on, że życie polityczne w USA ma silny wymiar religijny. Dzieje się tak pomimo rozdziału państwa od Kościoła i innych wspólnot wyznaniowych a religia cywilna nie usurpuje sobie zamiaru zastąpienia religii konfesyjnych, które istnieją w Ameryce w wielkiej liczbie i różnorodności. Istnieje ona „równolegle” do nich, bez konfliktów a czasem „współpracuje” ona z nimi, ponieważ miejscami manifestowania się religii cywilnej bywają święta religii konfesyjnych – zwłaszcza chrześcijańskie<sup>8</sup>. Tu należy zwrócić uwagę na powszechnie akcentowaną przez teologów pozytywną właściwość religii cywilnej. Zwraca ona bowiem uwagę człowieka na fakt jego bytowej zależności od Absolutu. Przy całej ogólności takiego stwierdzenia jego rdzeń pozostaje ważnym przesłaniem – „człowiek nie jest Bogiem”<sup>9</sup>. Sam Bellah twierdzi, że religia cywilna pełni funkcję prorocką, krytyczną, ponieważ ukazuje ona pierwszeństwo stosunku człowieka do Boga przed stosunkiem człowieka do państwa wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami jak np. hierarchia wartości. Jego pogląd nie jest jednak powszechnie podzielany, ponieważ opiera się on na zbyt słabych przesłankach. Funkcja prorocka religii cywilnej jest zbyt mało widoczna i teza Bellaha jest ogólnie negowana. Odniesienie do Absolutu pozostaje jedyną powszechnie akceptowaną cechą religii cywilnej<sup>10</sup>.

Koncepcja Bellaha ma korzenie w stosunkowo niedawnej historii. Pierwszym, kto użył sformułowania „religia cywilna” był Jean Jacques Rousseau. W swym dziele „Kontrakt socjalny” podał nawet swego rodzaju „dogmaty” religii cywilnej – istnienie Boga, życia wiecznego, kary za występki i nagrody za cnoty, wyłączenie nietolerancji. Wszystko inne zostało pozostawione wolnej decyzji obywatela. Jak widzimy w pojęciu Rousseau religia cywilna była jakimś minimalnym kultem teistycznym dla podtrzymania sprawiedliwego porządku społecznego przez zapewnienie mu religijnej podpory. Podobnie Machiavelli widział w religii niezbędną podporę ładu społeczno-politycznego. Przede wszystkim moralny autorytet religii zapewnia wpływ na postępowanie obywateli<sup>11</sup>. Chrześcijańska symbolika religijna bardziej odpowiada monarchii niż republice, dlatego wspomniani

---

<sup>8</sup> Por. Toolin, dz. cyt., s. 39.

<sup>9</sup> Por. E. Smith, *The Civil Religion: Is It a Viable Concept?*, „Journal of Ecumenical Studies”, R. 14 (1977), s. 681-692, 683.

<sup>10</sup> Por. Bellah, *Beyond*, dz. cyt., s. 171; Gehrig, dz. cyt., s. 59.

<sup>11</sup> Por. A. Shanks, *Civil Society, Civil Religion*, Oxford – Cambridge 1995, s. 2; Kelly, dz. cyt., s. 209.

wcześniej myśliciele a z nimi również Alexis de Tocqueville wyrażali sceptycyzm, czy chrześcijanin może być religijnie motywowany do bycia obywatelem republiki z przekonania. W tym miejscu dotykamy jednego z podstawowych pytań, jakie pojawiają się w dyskusji związanej z religią cywilną: jak zapewnić trwały fundament istnienia i funkcjonowania sprawiedliwego ustroju społeczno-politycznego?<sup>12</sup> Bellah nazywa utopią przekonanie, jakie żywili Hobbes, Locke, Hume czy Smith, że republika może istnieć dzięki altruistycznej motywacji obywateli. Według niego taka motywacja jest zbyt słaba, ponieważ nie podaje wystarczająco silnego powodu, który determinował by człowieka ku dobremu działaniu<sup>13</sup>. Bellah twierdzi, że amerykańska kultura i życie polityczne mają silny charakter religijny, sakralny, który jest różny od jakiegokolwiek innej kultury lub religii<sup>14</sup>. Ten charakter jest widoczny przede wszystkim w symbolach narodowych (zwłaszcza flaga) i ważnych wydarzeniach (z objęciem urzędu przez nowego prezydenta na czele), które mają wyraźny charakter religijny. To zapewnia właściwą motywację do obywatelskiego działania. Tezę tę potwierdzają także inni filozofowie i socjologowie religii zajmujący się religią cywilną<sup>15</sup>. To właśnie religia cywilna jest fundamentem, na którym opiera się polityczne i społeczne życie narodu amerykańskiego. Jak do tego doszło?

Zacząć może należyć od stwierdzenia, że Amerykanie mieli i mają o wiele bardziej pozytywny stosunek do religii niż to jest w przypadku Europejczyków. Mieszkańcy Nowego Świata nigdy nie doświadczyli w swej nowej ojczyźnie prześladowań religijnych. Wiara czy religia nie były przez amerykańskich myślicieli przedstawiane jako hamulec postępu i rozwoju ludzkości. Historia Ameryki jako niepodległego państwa zaczyna się późno, już po okresie religijnych walk i nietolerancji<sup>16</sup>. Innym czynnikiem, który wpłynął na powstanie religii cywilnej jest purytańska tradycja pierwszych osadników, w której istniała idea nowego wybranego narodu – właśnie Amerykanów i nowej ziemi obiecanej – Ameryki. Ewangeliccy przybysze przynieśli ze

<sup>12</sup> Por. R. Bellah, *Religion and Legitimation in the American Republic*, w: T. Robbins, D. Anthony (red.), *In Gods we Trust: New Patterns of Religious Pluralism in America*, New Brunswick – London 2 1991, s. 411-426, 412.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 416.

<sup>14</sup> Zob. R. Bellah, *Civil Religion in America*, „Daedalus”, R. 96 (1967), s. 1-21.

<sup>15</sup> Por. J. Demerath, R. Williams, *Religion and Power in the American Experience*, w: T. Robbins, D. Anthony (red.), *In Gods we Trust: New Patterns of Religious Pluralism in America*, New Brunswick – London 2 1991, s. 427-448, 443.

<sup>16</sup> Por. A. Greeley, *Religious Change in America*, Cambridge – London 3 1996, s. 121.

sobą ideały demokracji, wolnego społeczeństwa, pobożności i uczciwości. Tak właśnie biblijna terminologia stała się po dziś dzień częścią amerykańskiej kultury politycznej<sup>17</sup>. Religia, wiara, przynależność do wspólnoty wierzących odgrywają po dziś dzień wielką rolę w Ameryce. Dla wielu Amerykanów nie istnieje konflikt między religią cywilną a ich osobistą wiarą, wyznaniem. Być może wynika to z wcześniej wspomnianej ogólności religii cywilnej, która powoduje jej bezkonfliktowość<sup>18</sup>. Bellah analizując przemówienie inauguracyjne prezydenta Kennedyego, będące wyśmienitym przykładem występowania religii cywilnej – podkreślił, że prezydent używał zawsze jedynie słowa Bóg. Nie pojawiło się nigdy imię Jezusa Chrystusa, pomimo iż Kennedy był katolikiem. Ogólność odniesienia do Absolutu jest cechą charakterystyczną religii cywilnej i umożliwia jej praktykowanie przez wyznawców różnych religii konfesyjnych – chrześcijan, muzułmanów, hindusów<sup>19</sup>. Według Bellaha każdy obywatel USA może praktykować religię cywilną, bez względu na jego osobistą wiarę czy przynależność do konkretnej konfesyjnej religii. Wynika to właśnie z ogólności tejże religii cywilnej i ze szczególnego wpływu religii na naród, z jakim mamy do czynienia w kulturze amerykańskiej. W Stanach Zjednoczonych nie religijni przywódcy starają się wpływać na życie polityczne, lecz to politycy odwołują się do religijnej symboliki, aby usprawiedliwić swą władzę, zmobilizować naród do wysiłków i wyrzeczeń w czasach kryzysów i wojen. Już w Deklaracji Niepodległości, w której znajduje się kilkanaście odniesień do Boga, jest widoczne rozumienie religii jako czegoś stojącego ponad społeczeństwem, niezależnego od autorytetu państwa<sup>20</sup>. Z punktu widzenia polityki jest pożądane, aby w czasie konfliktów wewnętrznych lub zewnętrznych, w momencie podejmowania niepopularnych decyzji, móc się odwołać na wyższy autorytet. Legalizowanie, albo inaczej mówiąc usprawiedliwienie ważnych działań społecznych jest w ogóle najważniejszą funkcją religii cywilnej<sup>21</sup>. W polityce wewnętrznej USA bardzo często pojawia się uzasadnienie konieczności podjęcia jakichś działań w ten sposób, że wskazuje się na dziejową misję szerzenia na świecie wolno-

<sup>17</sup> Por. Bellah, *Beyond*, s. 186; R. Linder, „Universal Pastor: President Bill Clinton’s Civil Religion”, *Journal of Church and State*, R. 38 (1996), s. 733-749, 735.

<sup>18</sup> Por. Bulman, dz. cyt., s. 536-539.

<sup>19</sup> Por. Bellah, *Beyond*, 170. Andrew Shanks pisze: „Civil religion is not so much a distinct religion in itself, as an aspect of religious practice; not necessarily in competition with confessional traditions, but infusing them, and overlapping their boundaries”, A. Shanks, dz. cyt., s. 2.

<sup>20</sup> Por. Bellah, *Religion and Legitimation*, s. 416; Demerath, Williams, dz. cyt., s. 443.

<sup>21</sup> Por. Toolin, dz. cyt., s. 45.

ści i demokracji. Misję tę powierzył Amerykanom Bóg, jako swemu nowemu wybranemu narodowi. Na potwierdzenie tej tezy są używane historyczne doświadczenia – Stany Zjednoczone pokonały w dwóch wojnach światowych niesprawiedliwe systemy społeczne, następnie przez dziesięciolecia walczyły z totalitarnym komunizmem, która to walka zakończyła się zwycięstwem dobra. Bóg musi więc być po stronie Ameryki<sup>22</sup>. Religia cywilna nie oznacza jednak w mniemaniu Bellaha samouwielbienia amerykańskiego narodu czy też „american way of life”. Jest ona raczej systemem odnośników pozwalających obywatelowi zrozumieć i interpretować jego doświadczenia i powinności. Bellaha zajmowała przede wszystkim kwestia, na jakiej bazie, zasadzie, ludzie zamieszkujący tak multikulturalny i multireligijny kraj jak USA jednoczą się w celu osiągnięcia trudnych celów<sup>23</sup>. Dzieje się to dzięki symbolom. Lecz, aby symbole miały dostateczną siłę motywacyjną, aby były zdolne zmobilizować osobiste zaangażowanie obywatela, muszą być dostatecznie silne – powiązane z religią<sup>24</sup>. Ważna rola religii w legitymacji społeczeństw demokratycznych spoczywa w tym, że jest ona w stanie spełnić dwa bardzo ważne zadania: zapewnić akceptację przez naród politycznych działań a po drugie wyrażać transcendentny ideał, w relacji do którego będzie osądzany obywatel i cały naród, jeśli zajdzie taka potrzeba. Aby legitymacja była skuteczna, wypełniła swe zadanie, nie może być partykularna, ograniczona. Musi przekraczać sam naród. Tylko tak zachowa ona swoją funkcję w momencie kryzysu. Legitymacja „wewnętrzna” oparta na wartościach partykularnych nie przetrwała by próby<sup>25</sup>. Rzecz jasna każdy naród ma swą samoświadomość, która z kolei żąda należytej, niezmiennej bazy. Samoświadomość własnej odrębności jest szczególnie ważna w przypadku wojny czy innego zagrożenia, aby motywować do ofiar na rzecz obrony narodowych interesów. Samoświadomość związana jest z odgraniczeniem, z podziałem na „my i oni”<sup>26</sup>. Jeśli grupy ludności się pomieszają (jak to ma miejsce w przypadku Stanów Zjednoczonych), rozgraniczenie na „my i oni” znika. Owi „oni” są

<sup>22</sup> Por. R. Wuthnow, *The Restructuring American Religion*, Princeton 1988, s. 244-249.

<sup>23</sup> Por. Kelly, dz. cyt., s. 235. W oryginale wyraził się on tak: „The concept of civil religion as Bellah developed it, and as it took hold in intellectual debate and discussion, was heavily freighted with the problem, how people create unity and share values through symbolic communication”.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 234.

<sup>25</sup> Por. Wuthnow, dz. cyt., s. 242-243.

<sup>26</sup> Por. N. Smart, *Christianity and Nationalism*, „Scottish Journal of Religious Studies”, R. 5 (1984), 37-50, s. 43.

wszędzie. Powstaje kryzys tożsamości. Wtedy wzrasta rola symboli, znaków, idei, które jednoczą „ich i nas”. W społecznościach spójnych religijnie rolę jednoczącą spełniała i po dziś dzień pełni jakaś konkretna religia. W przypadku społeczeństw, w których koegzystują wyznawcy różnych konfesji, nabiera szczególnego znaczenia religia cywilna<sup>27</sup>. Andrew Shanks twierdzi wręcz, że religia cywilna może się pojawić wyłącznie w społeczeństwach wielonarodowych i wieloreligijnych<sup>28</sup>. Chociaż religia cywilna jest poniekąd tworem sztucznym, oferuje jednak dobrą możliwość wyrażenia narodowej solidarności. W multietnicznych społeczeństwach, w których panują liczne podziały narodowościowe, religijne, ekonomiczne i inne, wzrasta niepomiaralnie rola powszechnie akceptowanych symboli, których publiczna cześć, okazywanie im respektu i szacunku, jest znakiem, że dany obywatel identyfikuje się z powszechnie akceptowanym systemem wartości<sup>29</sup>. Marvin i Ingle zwracają uwagę, że przetrwanie społeczności wymaga, aby publicznie wykonywać określone rytuały, będące częścią obowiązków obywatela. Wszehobecność amerykańskiej flagi ma według nich podobne znaczenie, jak wszehobecność krzyża w minionych czasach. Oba symbole są znakiem identyfikacji obywateli. Jeśli opuścimy teren chrześcijaństwa, wtedy flaga jawi się jako swego rodzaju totem<sup>30</sup>. Ci sami autorzy zwracają też uwagę, że dla trwania grupy społecznej czy narodu niezbędną jest (przynajmniej teoretyczna) gotowość członków tejże grupy lub narodu do złożenia ofiary ze swego życia na rzecz społeczności. Ta gotowość wynosi grupę na religijny piedestał. Zewnętrzne zagrożenie, którego namacalnym dowodem są zwłoki poległych współplemieńców cementuje społeczność<sup>31</sup>. Wraz z Wojną Secesyjną pojawił się tenże element ofiary i w amerykańskiej religii cywilnej. Obok dotychczas dominujących starotestamentalnych symboli pojawił się motyw ofiary z życia złożonej przez żołnierzy Unii w imię najwyższych amerykańskich ideałów – wolności i równości. W tym nurcie „ofiarnym” ma swe poczesne miejsce śmierć prezydenta Abrahama Lincolna, o którym niektórzy wręcz twierdzili, że jest

<sup>27</sup> Por. C. Marvin, *Ingle David, Blood Sacrifice and the Nation: Revisiting Civil Religion*, „Journal of the American Academy of Religion”, R. 64 (1996), s. 767-780, 774.

<sup>28</sup> Por. dz. cyt., s. 2.

<sup>29</sup> Por. P. Williams, *Popular Religion in America: Symbolic Change and the Modernization Process in Historical Perspective*, Urbana – Chicago 2 1989, s. 176.

<sup>30</sup> Marvin, Ingle, dz. cyt., s. 770-771.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 771. Piszą oni też: „We construct our identity from the flesh and blood of group members. All enduring groups, national or otherwise, rely on this sacrificial identity”. Tamże, s. 772.



on „nowym Chrystusem”<sup>32</sup>. Cmentarz pod Gettysburgiem – miejsce rozstrzygającej ale i najkrwawszej bitwy Wojny Secesyjnej – stał się prawdziwą świątynią amerykańskiej religii cywilnej. Po pierwszej wojnie światowej umieszczono tam również Grób Nieznanego Żołnierza – zapewniając kontynuację czci dla najwyższej ofiary za amerykańskie ideały. Memorial Day – obchodzony na pamiątkę poległych bohaterów ma dla niektórych Amerykanów większe znaczenie, niż obchody Święta Niepodległości<sup>33</sup>.

W ostatnich latach zauważalny jest pewien kryzys religii cywilnej. Powoli zanika wielkie znaczenie wyżej wspomnianych świąt. Często kalendarz religii cywilnej zamienia się w kalendarz przedłużonych weekendów<sup>34</sup>. Religia cywilna ciągle jeszcze jest w stanie kreować nowych bohaterów, nowych „świętych”, ale już nie jest w stanie zachęcić obywateli do należytego ich czczenia. Jako przyczyny tego kryzysu diagnozuje się przede wszystkim indywidualizm i konsumpcyjny styl życia<sup>35</sup>. Nie są to jednak przyczyny jedyne. Anthony i Robbins są zdania, że kryzys religii cywilnej zaczął się już w latach trzydziestych dwudziestego wieku w czasie wielkiej recesji gospodarczej, która zachwiała wiarą Amerykanów w nieograniczone możliwości ekonomiczne ich kraju – ziemi obiecanej. Po fali solidarności i jedności z okresu drugiej wojny światowej i walki z komunizmem nadszedł drugi kryzys, wywołany wojną w Wietnamie, a przede wszystkim zanikiem zewnętrznego wroga po 1989 roku<sup>36</sup>. Wraz ze zniknięciem zewnętrznego nieprzyjaciela zanika ważne źródło identyfikacji związanej z podziałem na „my i oni”. Upadek komunizmu i koniec zimnej wojny osłabiły więc bez wątpienia znaczenie amerykańskiej religii cywilnej w życiu narodu<sup>37</sup>. Zwrócić musimy jednak uwagę na fakt, że mamy tu do czynienia z opiniami wyrażonymi na długo przed terrorystycznymi zamachami na World Trade Center i Pentagon. Należy oczekiwać, że po tych tragicznych wydarzeniach rola religii cywilnej znowu wzrośnie.

---

<sup>32</sup> Por. Bellah, *Beyond*, dz. cyt., s. 177-178.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 179. Interesujące jest, że fragment mowy Lincolna wygłoszonej na polach Gettysburga po bitwie, został zaliczony w poczet najważniejszych dokumentów w historii USA, na równi z Deklaracją Niepodległości czy Konstytucją. Zob. R. Heffner (red.), *A documentary History of the United States*, New York 1953, s. 147.

<sup>34</sup> Por. Eslinger, dz. cyt., s. 375.

<sup>35</sup> Por. tamże, s. 380-383.

<sup>36</sup> Por. D. Anthony, T. Robbins, *Civil Religion and Recent American Religious Ferment*, w: T. Robbins, D. Anthony (red.), *In Gods we Trust: New Patterns of Religious Pluralism in America*, New Brunswick – London 2 1991, s. 475-502, 479.

<sup>37</sup> Por. Coleman, dz. cyt., s. 39.

Bellah wielokrotnie wyrażał opinię, że szczególną rolę w amerykańskiej religii cywilnej odgrywa osoba prezydenta, a jego przemówienie inauguracyjne jest jednym z najważniejszych jej przejawów<sup>38</sup>. Te przemówienia zawierają wiele inwokacji Boga. Są to często inwokacje pośrednie – w rodzaju „Opatrzność”, „Najwyższa Istota” i inne, ale są one obecne i nadają przemówieniom prezydentów religijny charakter<sup>39</sup>. Zauważa to zresztą nie tylko Bellah. Werner Kremp porównał wręcz rolę prezydenta z rolą papieża<sup>40</sup>. Jego zdaniem można zresztą dostrzec więcej podobieństw: tekst konstytucji jest swego rodzaju „świętą księgą” (wystawioną nota bene do publicznej czci), kultowi świętych odpowiadają mauzolea Jeffersona, Washingtona i Lincolna<sup>41</sup>. Cześć oddawana osobie Washingtona jest zresztą także przez innego autora uważana za jeden z najwcześniejszych i ważnych przejawów religii cywilnej<sup>42</sup>. Tak więc pogląd Bellaha znalazł szerokie poparcie<sup>43</sup>. „Empirically however, it seems that civil religion is enshrined for us in our Declaration of Independence and in various presidential messages and documents (Lincoln’s Second Inaugural and Kennedy’s Inaugural receive special attention)”<sup>44</sup>. Część kandydatów na fotel prezydencki z rozmysłem posługiwało się terminologią zaczerpniętą z religii cywilnej. Większość z nich czyniła to jednak nieświadomie, ponieważ religia cywilna jest tak szeroko rozpowszechniona, że aktywny polityk niejako automatycznie przyswaja sobie jej słownictwo i schematy myślowe, ponieważ nieustannie przebywa pod jej wpływem<sup>45</sup>. Fakt ten nie jest bez znaczenia. Według danych z 1987 roku 70% Amerykanów twierdziło, że przywiązują wagę do tego, aby prezydent był człowiekiem wierzącym. 62% z nich nie głosowało by na ateistę. Jednocześnie jednak 21% respondentów było przeciwnych ewentualnemu wyborowi na najwyższe stanowisko w kraju pastora, księdza katolickiego lub rabina<sup>46</sup>. Usprawiedliwiony więc wydaje się wniosek, że

<sup>38</sup> Por. Bellah, *Beyond*, dz. cyt., s. 171.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 175.

<sup>40</sup> Por. W. Kremp, *Ist der Amerikanismus ein Katholizismus?*, „*Stimmen der Zeit*“, R. 219 (2001), s. 333-344, 338.

<sup>41</sup> Por. tamże, s. 334.

<sup>42</sup> Por. Williams, dz. cyt., s. 169-170.

<sup>43</sup> Por. Coleman, dz. cyt., s. 26-27; Stauffer, dz. cyt., s. 390; J. Corbett, M. Corbett, *Politics and Religion in the United States*, New York – London 1999, s. 22.

<sup>44</sup> Kelly, dz. cyt., s. 234.

<sup>45</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 736.

<sup>46</sup> Por. tamże, s. 735.

Amerykanie życzą sobie prezydenta, który jest wierzący i akceptuje określoną moralność, ale nie angażujący się zbyt silnie na rzecz popierania konkretnej konfesji. Prezydent ma być zdolny do kompetentnego mówienia o Bogu na forum publicznym. W historii Ameryki prezydenci zawsze byli liderami religii cywilnej. Ich rola była różna, ponieważ niektórzy z nich bardziej wcielili się w funkcję proroka (Lincoln), inni w rolę pasterza (Eisenhower, Clinton) lub arcykapłana (Reagan). Tak było od zarania dziejów amerykańskiej republiki po dziś dzień, od Washingtona po Busha i Clintona. Prezydent w roli proroka ukazuje nadrzędne wartości i zachęca do ofiar dla ich osiągnięcia. Jako pasterz ukazuje amerykańskie ideały i zachęca do ich wypełnienia, jako „arcykapłan” ukazuje samą Amerykę jako punkt odniesienia, wprowadza naród w samouwielbienie<sup>47</sup>.

W tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na cytowaną już pracę Cynthii Toolin, która przeanalizowała 49 inauguracyjnych przemówień prezydenckich z lat 1789-1981, od Washingtona do Reagana. Wszystkie zawierają elementy religii cywilnej, używając takich pojęć jak ofiara, Exodus, szczególne powołanie narodu amerykańskiego, posłannictwo dane od Boga, przewodzenie narodom świata w dążeniu do wolności i równości<sup>48</sup>. Spośród przebadanych przemówień jedynie 10% nie zawierało żadnej wzmianki o Bogu, nawet w formie pośredniej. W pozostałych 45 przemówieniach jest tych inwokacji 150. Używano tam takich pojęć: Bóg, Wszechmocna Istota, która stworzyła świat, Ojciec Rodzaju Ludzkiego, Wielkie źródło wszelkiego dobra, Wszechmogąca Opatrzność<sup>49</sup>. Innym przejawem religii cywilnej, jaki znajduje się w prezydenckich przemówieniach, jest mówienie o cnotach prawdziwego republikanina – demokracji, które to cnoty mają swe źródło w tradycji judeo-chrześcijańskiej. Pojawiły się więc cnoty braterstwa, sprawiedliwości, wolności, starannego wypełniania obowiązków, czyli takie wartości, które są powszechnie akceptowane i głoszone w różnych religiach. Nie występowały natomiast cnoty charakterystyczne dla chrześcijaństwa – miłość i przebaczenie<sup>50</sup>. Jeszcze inne treści religijne występują w 28 przemówieniach. Znajdują się tam wzmianki o chrześcijaństwie, aniołach, niebie, Izraelu, krzyżu, gwieździe Dawida, o modlitwie i duszy. Dwight Eisenhower rozpoczął swe przemówienie modlitwą, Ronald Reagan stwierdził, że dzień prezydenckiej inauguracji ma być dniem narodowej modlitwy. Jimmy

---

<sup>47</sup> Por. tamże, s. 734-735.

<sup>48</sup> Por. Toolin, dz. cyt., s. 39.

<sup>49</sup> Por. tamże, s. 41.

<sup>50</sup> Por. tamże, s. 42.

Carter oparł swą mowę na tekście proroka Micheasza, John F. Kennedy przywołał na pamięć słowa Izajasza<sup>51</sup>. Widoczny jest też szacunek dla konstytucji. W 35 przemówieniach jest ona wzmiankowana ok. 150 razy. Mówcy często z czcią i uszanowaniem wspominali dziedzictwo Ojców Założycieli (The Founding Fathers), zwłaszcza Washingtona (16 razy)<sup>52</sup>. Jak już wcześniej wspomniano, jednymi z najczęściej pojawiających się w religii cywilnej tematów są: Exodus, ofiara, niezwykle przeznaczenia Ameryki, jej powołanie do bycia przykładem dla innych narodów. Także i one pojawiają się w przemówieniach prezydentów USA. Co prawda wzmianki o Exodusie są zaledwie dwie (Jefferson 1805 i Franklin D. Roosevelt 1935), ale o ofierze mówiono 18 razy – rzecz jasna w czasie wojen: 1812, secesyjnej, obu światowych i w Korei. Najczęściej pojawiają się wypowiedzi mówiące o wyjątkowej pozycji Ameryki w świecie, jej przywódczej roli. O tym czytamy aż w 45 z 49 analizowanych przemówień<sup>53</sup>. W 1809 r. prezydent James Madison mówił o: „...guardianship and guidance of that Almighty Being whose power regulates the destiny of this nation and whose blessings have been so conspicuously dispensed to this rising Republic”<sup>54</sup>. Warto tu zaznaczyć, że to właśnie inauguracyjne przemówienie innego prezydenta – J.F. Kennedyego 20 stycznia 1961, zawierające kilka inwokacji Boga Bellah uważał długi czas za jeden z najbardziej typowych przejawów religii cywilnej<sup>55</sup>. Zdaniem Bellaha największym – a być może i jedynym – teoretykiem religii cywilnej był Abraham Lincoln. Używał on w swych przemówieniach terminologii biblijnej tak często jak nikt inny wcześniej i później<sup>56</sup>. Jak więc widać, w dziejach Ameryki religia jest od początku po dziś dzień pomieszana z świeckim życiem politycznym jak nigdzie indziej. U zarania historii USA dominowały wyznaniowy krajobraz kalwinizm i purytanizm. Zwłaszcza w tym drugim było silne przekonanie o tym, że purytanie są nowym Narodem Wybranym zmierzającym do Ziemi Obiecanej. Z pewnością po opusz-

---

<sup>51</sup> Por. tamże, s. 42-43.

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 43.

<sup>53</sup> „The most important theme in the inaugural addresses is a combination of the last two themes suggested, American Destiny under God and International Example. The theme of an overwhelming majority of the addresses was that the American form of government is the best yet formed and that it is the American destiny to show this form of government as an example for all other nations to follow”. Tamże, s. 46.

<sup>54</sup> Tamże, s. 43-44.

<sup>55</sup> Por. Bellah, *Beyond*, dz. cyt., s. 168-169.

<sup>56</sup> Por. Bellah, *Religion und Legitimation*, s. 420.

czeniu wstrząsanej wojnami religijnymi Europy, Ameryka musiała wydać się kolonistom istnym rajem wolności i nieograniczonych możliwości. Nie bez powodu długo była ona nazywana Nowym Światem. Już tu są widoczne korzenie amerykańskiego mesjanizmu, który święcił triumfy w czasie obu wojen światowych, a Johna Fostera Dullesa – Sekretarza Stanu w rządzie Eisenhowera – popchnął do stwierdzenia, że „Ameryka jest Zbawicielem świata”<sup>57</sup>.

Jak więc można bez trudu zauważyć, w dawnej przeszłości religia cywilna pojawiała się często w przemówieniach prezydentów USA. Ale i nowsza historia Ameryki dostarcza przykładów na to, że religia cywilna przejawia się w wystąpieniach Jimmy Cartera, Ronalda Reagana i Billa Clintona. Jimmy Carter oparł swe przemówienie inauguracyjne na fragmencie z księgi proroka Micheasza (Mi 6,8: „Powiedziano ci człowiecze, co jest dobre. I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem swoim?”). Jest to więc klasyczny przypadek występowania religii cywilnej<sup>58</sup>. Znacznie częściej pojawiał się u niego inny charakterystyczny dla religii cywilnej motyw – „mit początku” – czyli przekonanie o świetlanej przeszłości narodu, której dziedzicami są dzisiejsi obywatele i mają postępować tak, aby okazać się godnymi spadkobiercami wspaniałych przodków. Jak ukazuje w swym artykule Ronald Flowers, Carter często poruszał ten motyw w swoich przemówieniach<sup>59</sup>. Szczególnie w ustach następcy skompromitowanego Nixona musiały takie słowa mieć szczególny wydźwięk. Powrót do korzeni, przekonanie, że wbrew wszelkim nadużyciom amerykański system polityczny jest najlepszy pod słońcem, należą do specyficznych cech amerykańskiej mentalności, które zauważa Flowers, ale i Kremp<sup>60</sup>. Carter powiedział na przykład, że narodziny narodu amerykańskiego były kamieniem milowym na drodze ludzkości ku wolności<sup>61</sup>. W jego przemówieniach wątek ten pojawiał się zresztą bardzo często. Jest to charakterystyczny rys jego religii

<sup>57</sup> Por. Bullman, dz. cyt., s. 527-529.

<sup>58</sup> Por. Flowers, dz. cyt., s. 125.

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 124.

<sup>60</sup> Zob. tamże, s. 127; Kremp, dz. cyt., s. 344.

<sup>61</sup> Oryginalny cytat brzmi: „Two centuries ago, our Nation’s birth was a milestone in the long quest for freedom. But the bold and brilliant dream which excited the founders of this Nation still awaits its consumation. I have no new dream to set forth today, but rather urge a fresh faith in the old dream. Ours was the first society openly to define itself in terms of both spirituality and human liberty”. Cytowane za: Flowers, dz. cyt., s. 125.

cywilnej, że często wracał do momentu narodzin narodu, mitologizując jego powstanie<sup>62</sup>. Mit ten często przyjmował w historii postać mówiącą, że naród amerykański jest niczym nowy Adam, niewinny i przeznaczony, aby zasadił i pielęgnował nowy ogród Eden w dzikiej pustyni, jaką w przekonaniu pionierów była Ameryka w XVII stuleciu. Możliwość rozpoczęcia nowego życia w nieskażonym, dziewiczym środowisku była porównywana z darem nowego stworzenia. Ale najważniejsza była wizja „nowego Izraela” – ludu, który odszedł ze skorumpowanej i podzielonej Europy, aby zasiedlić dziewiczy kraj<sup>63</sup>. Forma religii cywilnej założona na mitycznym początku jest podatna na fundamentalizm i fanatyzm. Rzeczywiście – jak przyznaje Bulman – często była nadużywana dla usprawiedliwienia niesprawiedliwych działań USA na arenie międzynarodowej. Jednak ocenia on religię cywilną pozytywnie, widząc w niej narzędzie dialogu i osiągnięcia społecznego porozumienia. Równoważy ona i neutralizuje wpływ sekt i radykalnych grup<sup>64</sup>. „In spite of the fact that the civil religion expresses humanitarian values, it often has been perverted to support American nationalism; that is, it has been made to say that America is Gods favored nation, that America is superior to all other nations, and that the will of America is equivalent to the will of God”<sup>65</sup>. Carter najwidoczniej również zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa nadużywania religii cywilnej dla szowinistycznych celów. Dlatego kilkakrotnie wyrażał przekonanie, iż Amerykanie muszą czytać Biblię, aby zrozumieć, czego Bóg naprawdę od nich żąda, a nie dali się zwieść propagandzie<sup>66</sup>. Prezydent ten wielokrotnie przypominał w swych przemówieniach o cnotach, na jakich była założona Ameryka, powracając w ten sposób do tematu mitycznego początku. Wymieniał z reguły wolność, sprawiedliwość, równość, jedność, prawdę, ofiarność i ofiarę, wiarę i miłość. Upominał też swych rodaków, że pokolenia Amerykanów oddały swe życie, aby ziściły się te ideały a żyjący dziś obywatele mają też dołożyć wszelkich starań, aby ich ojczyzna nadal się rozwijała. Jest to także sposób aktualizacji „mitu początku”<sup>67</sup>. Carter niejednokrotnie wypowiadał się, że wolność religijna jest niezbędnym warunkiem rzeczywistej i pełnej wolności człowieka. Był on

<sup>62</sup> Por. Bulman, dz. cyt., s. 539.

<sup>63</sup> Por. Smith, dz. cyt., s. 684; zobacz też Bulman, dz. cyt., s. 530 i Williams, dz. cyt., s. 169.

<sup>64</sup> Por. Bulman, dz. cyt., s. 536-538. O używaniu retoryki zaczerpniętej z religii cywilnej w propagandowych działaniach z okresu zimnej wojny czytaj w: Harak, dz. cyt., s. 514-515.

<sup>65</sup> Flowers, dz. cyt., s. 129.

<sup>66</sup> Por. tamże, s. 130.

<sup>67</sup> Por. tamże, s. 126.

zdania, że prawa człowieka mają swe źródło w Bożym prawie, które zawarte jest w Biblii. Jest to pewne novum w amerykańskiej myśli politycznej, która długo pozostawała pod wpływem idei Oświecenia, którymi kierowali się założyciele USA. Według ich poglądów – widocznych także w konstytucji – źródłem godności i praw człowieka jest prawo naturalne<sup>68</sup>. W innej ważnej kwestii, o której często mówi religia cywilna – wyższości amerykańskiego systemu politycznego nad pozostałymi – Carter był zdania, że tak faktycznie jest. Nie wymagał jednak, w przeciwieństwie do niektórych myślicieli, aby wszystkie kraje świata naśladowały amerykański przykład<sup>69</sup>.

Zupełnie inne tematy związane z religią cywilną poruszał Ronald Reagan. W swoim przemówieniu inauguracyjnym w 1981 roku powiedział między innymi: „I am told that tens of thousands of prayer meetings are being held on this day; for that I am deeply grateful. We are nation under God, and I believe God intended for us to be free”<sup>70</sup>. Głównym tematem jego przemówień, który jest związany z religią cywilną jest zagadnienie ochotniczego, dobrowolnego angażowania się obywateli w rozwiązywanie lokalnych problemów. To angażowanie się zakłada jednak solidarność i gotowość do pomocy – cnoty sławione w religii cywilnej jako „typowo amerykańskie”<sup>71</sup>. Reagan chwalił często ochotników, którzy dobrowolnie przyznawali się do rozwiązywania lokalnych problemów. Widział w tym przejaw amerykańskiego ducha przedsiębiorczości i aktywności bez czekania na cudzą inicjatywę<sup>72</sup>. Te cnoty są motorem amerykańskiego postępu<sup>73</sup>. Duch ochotniczej społecznej pracy, zaangażowania się w sprawę innych ludzi, jest wg Reagana szczególnym wyrazem wiary, przyjaźni i braterstwa. Ten duch czyni z ludzi dobrych sąsiadów i dobrych obywateli a z Ameryki czyni

<sup>68</sup> Por. tamże, s. 127-128.

<sup>69</sup> Por. tamże, s. 130. Porównajmy to z wypowiedzią reprezentującą zupełnie inne poglądy Thomasa Davidsona: „Not only that Americanism is a religion, but that it is the noblest of all religions, that which best insures the realization of the highest manhood and womanhood and points them to the highest goal (...) In teaching children to lead the life of true Americans, we shall be leading them in the paths of eternal life”. Cytowane za: Nicholls, dz. cyt., s. 393.

<sup>70</sup> Cytowane za: D. Adams, *Ronald Reagan's „Revival“: Voluntarism As a Theme in Reagan's Civil Religion*, „Sociological Analysis: A Journal in the Sociology of Religion”, R. 48 (1987), s. 17-29, 18.

<sup>71</sup> Por. Adams, dz. cyt., s. 19.

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 20.

<sup>73</sup> Tamże, s. 20: „This volunteer spirit, according to Reagan, is the engine that drives the whole history of the United States. (...) No wonder, the spirit of voluntarism or private initiative is our most precious American resource...”

szczęśliwy i wspaniały kraj. Jest on szczególną moralną cechą narodu amerykańskiego. Co więcej, to sam Bóg oczekuje, aby ludzie sobie nawzajem pomagali<sup>74</sup>. Prezydent jest zdania, że pasywność, tendencja do zrzucania całej odpowiedzialności na innych, na rząd i instytucje jest zła, ponieważ wiedzie ku zaniku inicjatywy i ogranicza wolność człowieka. I znowu Bóg pojawia się jako ten, kto oczekuje od obywatela aktywności: „God wants us Americans to be active participants in solving the problems of our society”<sup>75</sup>. W USA niezbędne jest ożywienie ducha pracy społecznej, samodzielności, gotowości do pomocy. Mówiąc o tym prezydent używał terminologii religijnej, gdy stwierdził, że „efekty ożywienia ducha zaangażowania się w sprawy społeczne poczukujemy w duszy”<sup>76</sup>. Także w czasie spotkania z reprezentantami różnych religii w styczniu 1982 roku prezydent powtórzył, że jego zdaniem angażowanie się we wzajemną pomoc mającą na celu rozwiązywanie lokalnych problemów jest religijnym i moralnym obowiązkiem dobrego Amerykanina<sup>77</sup>. Nazwał on też ochotników (wolontariuszy) przy innej okazji „nieznanymi bohaterami”, którzy działają z pobudek bliskich sercu każdego Amerykanina – w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro. Dobry obywatel to taki, który nie dba wyłącznie o swoje własne interesy, ale i społeczne<sup>78</sup>. W Stanach Zjednoczonych każda prezydencka administracja musi w jakiś sposób połączyć pierwiastek religijny z politycznym. W przypadku administracji R. Reagana dokonano się to przez propagowanie idei ochotniczej pracy dla wspólnego dobra przy pomocy terminów właściwych dla religii cywilnej i religijnej motywacji<sup>79</sup>.

Jeszcze inny kierunek reprezentuje religia cywilna Billa Clintona. Już jego kampania wyborcza była zdominowana przez tematy z nią związane. Pojawiały się w niej też symbole i retoryka wzięte z Biblii<sup>80</sup>. Jak już wcześniej zaznaczono, gotowość do poświęcenia życia w obronie Ojczyzny ma wysoką wartość w amerykańskiej religii cywilnej. Clinton mógł się o tym przekonać na własnej skórze, ponieważ w 1992 roku w czasie kampanii

---

<sup>74</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>75</sup> Tamże, s. 22.

<sup>76</sup> „I just believe it would be a good thing for the soul of this country to encourage people to get involved and accept more direct responsibility for one another's health, happiness, and well-being, rather than leaving it to the bureaucracy”. Tamże, s. 23.

<sup>77</sup> Por. tamże, s. 24.

<sup>78</sup> Por. tamże, s. 26.

<sup>79</sup> Por. tamże, s. 26-27.

<sup>80</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 733.



wyborczej często mu wytykano jego niechęć, brak gotowości do takiej ofiary w związku z jego postawą wobec wojny w Wietnamie w latach jego młodości<sup>81</sup>. Już jako urzędujący prezydent Clinton mówił bardzo często publicznie o swojej wierze, jego oficjalne przemówienia jak „Raport o stanie Unii” lub wystąpienie inauguracyjne zawierały wiele terminów religijnych<sup>82</sup>. Np. 15 stycznia 1996 rzekł: „Because of all of you today, I leave with a heart more full of grace, a soul more generated by love. I thank you for that, and hope you feel the same way. God bless you all”<sup>83</sup>. Dwa miesiące później w przemówieniu wygłoszonym z okazji uroczystości żałobnych ku czci ofiar zamachu bombowego w Palestynie padły znowu słowa jak: Bóg, dusza, wiara, nowe serce<sup>84</sup>. Jak już wspomniano, w przekonaniu założycieli USA Europa była niczym Egipt a Ameryka niczym ziemia obiecana. Bóg wywiódł swój lud ze starego kontynentu, aby założył on nowy rodzaj porządku społecznego, który ma być „światłem dla innych narodów”<sup>85</sup>. Ściśle według tego przekonania postępował też Bill Clinton, kiedy popularyzował wśród swych rodaków konieczność podejmowania inicjatyw pokojowych w Bośni, Palestynie czy Irlandii Północnej. Mówił on bowiem, że powołaniem Ameryki jest rozprzestrzeniać sprawiedliwość i pokój po całym świecie<sup>86</sup>. Jak pisze N. Smart, każdy naród ma swój mit, dotyczący jego początków. Prezentuje też interesującą teorię, że jeśli historia narodu jest zbyt krótka, następuje przewartościowanie mitu i skierowanie go w przyszłość – kreując wizję wspaniałej przyszłości narodu<sup>87</sup>. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku Ameryki. Co prawda mit szczęśliwego i normatywnego początku jest w świadomości przeciętnego Amerykanina silny, ale jednocześnie wielkie znaczenie ma przekonanie o wspaniałej przyszłości oczekującej ten kraj: „American civil religion interrelates theism, patriotism, competitive individualism, and boundless faith in the potentialities of economic growth and prosperity”<sup>88</sup>. W tej specyficznej religii sukces

---

<sup>81</sup> Por. Marvin, Ingle, dz. cyt., s. 773.

<sup>82</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 741.

<sup>83</sup> Cytowane za: Linder, dz. cyt., s. 745.

<sup>84</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 746–747.

<sup>85</sup> Por. Bellah, *Beyond*, dz. cyt., s. 175.

<sup>86</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 745.

<sup>87</sup> Por. Smart, dz. cyt., s. 39.

<sup>88</sup> D. Anthony, T. Robbins, *Civil Religion and Recent American Religious Ferment*, w: T. Robbins, D. Anthony (red.), *In Gods we Trust: New Patterns of Religious Plural-*

jest cnotą a każdy przejaw siły i świętości USA jest dowodem działania Opatrzności opiekującej się swym wybranym narodem<sup>89</sup>. Co więcej, niektórzy myśliciele czy duchowni przywódcy radykalnych Kościołów protestanckiego pochodzenia są przekonani, że Ameryka ma wręcz ewangelizować, nawracać inne kraje. Bożym zamiarem wobec Ameryki jest według nich to, aby wykorzystując swą dominującą pozycję w świecie głosiła Chrystusa<sup>90</sup>. Na tym tle łatwiej zrozumiemy słowa prezydenta Clintona wypowiedziane 20 stycznia 1993, mówiące o tym, że Ameryka ma swe obowiązki względem Boga. Amerykanie muszą pełnić Jego wolę<sup>91</sup>. Wiele razy zwracał on bardzo wyraźnie uwagę na uniwersalny wymiar posłannictwa Ameryki – jako kraju, który ma przewodzić ludzkości na drodze do pokoju, wolności i dobrobytu<sup>92</sup>. Jak widać, powyższe słowa doskonale odzwierciedlają powszechne w amerykańskiej religii cywilnej przekonanie, że ten naród jest szczególnie powołany, aby pełnić wolę Bożą. Ta mesjańska idea ma pozytywne znaczenie, ponieważ motywuje do prowadzenia życia odpowiadającego swym moralnym poziomem szlachetnemu powołaniu. Kryje jednak – o czym już wspomniano – niebezpieczeństwo religijnie motywowanego nacjonalizmu i imperializmu. Co prawda często podkreśla się, że Bóg sądzi pojedyncze osoby i całe narody, ale nie mówi się nic o kryteriach tego sądu. Religia cywilna jest podatna na manipulację<sup>93</sup>. Clinton miał z pewnością dobrze rozwinięte poczucie tejże religii. Zachowywał się czasem jak pastor globalnej parafii, zachęcając całą ludzkość do postępowania

---

*ismus in America*, New Brunswick – London 2 1991, s. 475-502, 476. Nie jest to twierdzenie gołosłowne. Oto co pisał Bill Bright w 1970 roku: „God has given this country unlimited resources and manpower and finances. He (...) has called America to help bring the blessing of His love and forgiveness to the rest of the world”. *Come Help Change the World*, Old Tappan 1970, s. 172.

<sup>89</sup> Por. Anthony, Robbins, dz. cyt., s. 478-479.

<sup>90</sup> Por. Wuthnow, dz. cyt., s. 247.

<sup>91</sup> Cała wypowiedź w oryginale: „When our founders boldly declared America’s independence to the world and our purposes to the Almighty, they knew that America, to endure, would have to change. Not change for change’s sake, but change to preserve America’s ideals – life, liberty, the pursuit of happiness. (...) The Scripture says: “And let us not be weary in well – doing, for in due season, we shall reap if we faint not”. From this joyful mountain top of celebration, we hear a call to service in the valley. We have heard the trumpets. We have changed the guard. And now – each in our own way, and with God’s help – we must answer the call”. Cytowane za: Linder, dz. cyt., s. 743.

<sup>92</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 744.

<sup>93</sup> Por. F. Gamwell, *Religion and the Public Purpose*, „The Journal of Religion”, R. 62 (1982), s. 272-288, 285; Coleman, dz. cyt., s. 28.

nia według amerykańskich ideałów. Linder jest nawet zdania, że sam prezydent widział się w roli powszechnego pasterza globalnej religii cywilnej<sup>94</sup>.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że teza Bellaha znajduje w pełni potwierdzenie w rzeczywistości. W przemówieniach prezydentów USA (zwłaszcza tych inauguracyjnych), znajduje się faktycznie wiele terminów i tematów, które wzięte są z amerykańskiej religii cywilnej. Wystąpienia prezydenckie są więc ważnym jej przejawem.

### **Zusammenfassung**

Robert Bellah behauptet, daß das amerikanische politische Leben eine starke religiöse Dimension hat. Deswegen sprach er von einer amerikanischen Zivilreligion. Er definiert sie als ein System der Überzeugungen, Symbolen und Ritualen, die die Nation in einer positiven Beziehung zu den transzendentalen Quellen des Sinns und der Bestimmung platzieren. Diese Zivilreligion ist sehr allgemein formuliert. Sie basiert zwar auf den Werten der Jüdisch – Christlichen Tradition, aber auch die Bürger, die einer anderen Konfession angehören, können ihre Symbolik problemlos akzeptieren – eben wegen dieser Unbestimmtheit. Die Zivilreligion begleitet die amerikanische Nation seit dem Anfang ihrer Entstehung. Schon die ersten Kolonisten waren überzeugt, daß Amerika das verheißene Land ist und sie, die Amerikaner – das auserwählte Volk sind. Diese Überzeugung ist bis heute im Bewusstsein der Amerikaner lebendig. Eine wichtige Rolle spielt in der amerikanischen Zivilreligion der Präsident. Tatsächlich, die Untersuchungen der Texte der Reden der Präsidenten der USA bestätigten die These Bellah's. In diesen Reden ist oft die zivilreligiöse Terminologie, sowie zahlreiche Anrufungen Gottes anwesend. Auch die Überzeugung, daß Amerika das auserwählte Volk Gottes ist und andere Nationen ihrem Vorbild folgen sollen, schlägt in diesen Texten durch.

---

<sup>94</sup> Por. Linder, dz. cyt., s. 749.